



r e k l a m a

r e k l a m a

Google usunęło AdNauseam ze sklepu Chrome – dodatek, który dezorientował trackery reklamowe

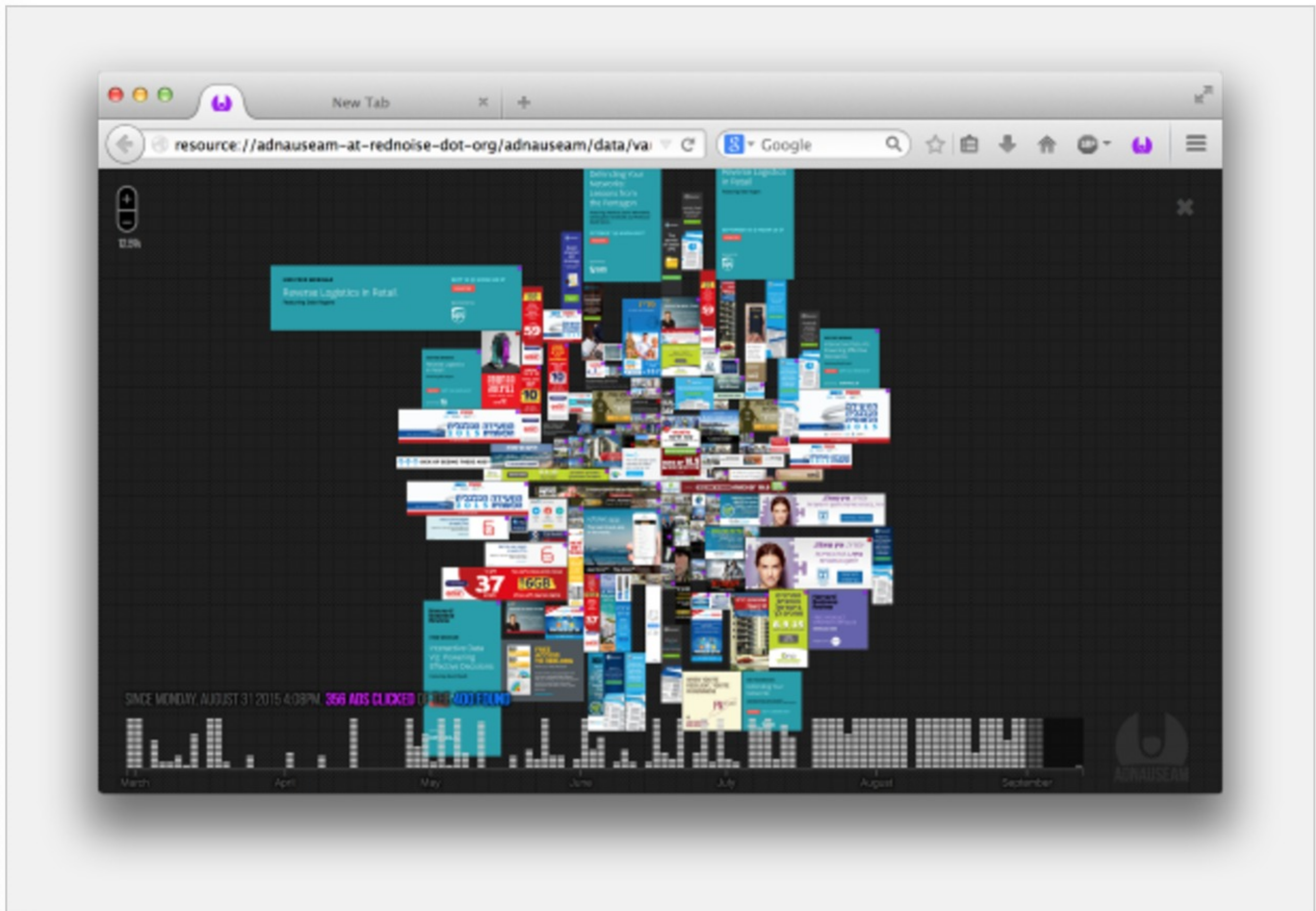
Strona główna > Aktualności

OPROGRAMOWANIE

06.01.2017 20:24

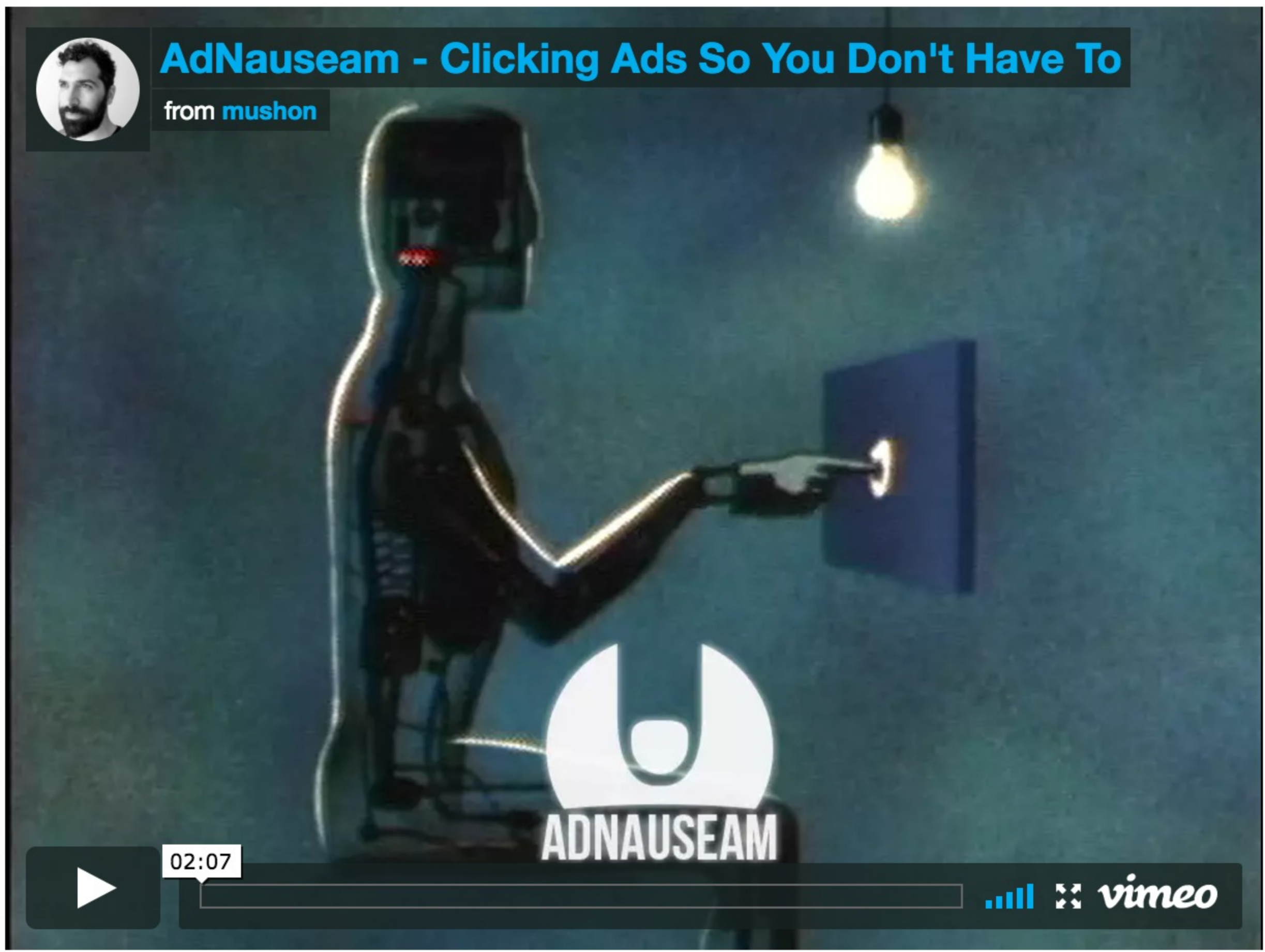
AdNauseam, rozszerzenie do przeglądarek o zaczerpniętej z łaciny nazwie (dosł. „do znudzenia”), stosuje pomysłowe metody do walki z naruszającymi prywatność trackerami reklamowymi. Zbudowane na bazie popularnego rozszerzenia uBlock Origin, symuluje dodatkowo kliknięcia na zablokowanych reklamach, dezorientując kompletnie trackery co do zainteresowań użytkowników. Nie tylko chroni w ten sposób ich prywatność, lecz dodatkowo w założeniu twórców służyć ma jako narzędzie dające wydzwięk niezadowoleniu użytkowników z tego, że są stale w Internecie inwigilowani. Takie postawienie sprawy – to było już zbyt dużo dla Google'a. Firma z Mountain View wyrzuciła więc rozszerzenie z Chrome Web Store.

Oficjalnym powodem **wykluczenia** rozpowszechnianego na wolnej licencji GPLv3 rozszerzenia AdNauseam ze sklepu dla przeglądarki Chrome jest brak jasno wyłożonego dla użytkowników celu działania, jak również stosowanie taktyki fałszywych kliknięć, które dla Google'a są niczym innym jak oszustwem, pozwalającym uznać rozszerzenie za złośliwe.



Autorzy dodatku oczywiście nie zgadzają się z takim postawieniem sprawy: cel działania AdNauseam jest całkiem jasny – walka z masową inwigilacją internautów przez sieci reklamowe. Mechanizm działania dodatku był szczegółowo objaśniony w instrukcji, a użytkownicy świadomie instalując rozszerzenie, w ten sposób przyłączyli się do walki z irytującym i nieetycznym zarabianiem na naruszaniu ich prywatności. Trudno zaś mówić o złośliwości, skoro całe rozszerzenie jest opensource'owe, jego kod można uzyskać na stronie [adnauseam.io](#).

r e k l a m a



Posunięcie Google'a może mieć nieprzewidziane przez potentata konsekwencje. Usunięty dodatek zniknął u użytkowników przeglądarki Chrome, ale wielu z nich, zdenerwowanych posunięciem firmy, po prostu skorzysta z trybu deweloperskiego i ponownie zainstaluje sobie AdNauseam ręcznie, z **pliku instalacyjnego**. Inni stwierdzą, że może czas znaleźć lepszą przeglądarkę niż Chrome – wrócić do Firefoksa (w którym bez problemu zainstalujemy **AdNauseam**) a może sięgnąć po Operę (która w swoim własnym sklepie też ma ten **dodatek**)

Co zaś najbardziej kłopotliwe dla Google, tego typu działania przynoszą jedynie wzrost popularności zablokowanego oprogramowania – wiele osób o AdNauseam dowie się po raz pierwszy, uznając, że dezorientowanie trackerów reklamowych to świetny pomysł.

Polub:

r e k l a m a
r e k l a m a